

Ćwiczenia ze stylistyki

Ironia wypracowała liczne chwytły na poziomie stylistyki. Ale lingwiści, zajmujący się głównie komunikacją oralną i ironią z teratru życia codziennego, do literatury sięgają tylko wtedy, gdy potrzeba im bardziej subtelnych przykładów (między innymi powieść Prousta stanowi nieprzebrane źródło przykładów konwersacji ironicznych). Podchodząc do zjawiska ironii jako postawy wykraczającej poza „elementarną sytuację komunikacyjną”¹, w tej części naszej pracy zajmiemy się jej tekstowymi wykładnikami, spośród których mowa pozornie zależna stanowi tylko jeden z możliwych.

Warto przyrzeć się sygnalizowanemu wcześniej i znanemu od dawna w praktyce literackiej chwytowi udziwnienia. Stanowi on najprostszy przykład ironii narracyjnej. Jej realizacje znajdujemy w pisarstwie Woltera, gdzie świat „swojski” przedstawiony jest z pozycji „obcego” – cudzoziemca, dziecka, prostaczka. Spojrzenie „obcego” pozwala zauważyć wady rzeczywistości, niedostrzegane lub lekceważone przez „swoich”. Racja jest po stronie obcego; jeżeli nawet komentujący narrator dostrzega jego „po-tworne błędy”, to oczywiście posługuje się antyfrazą – w istocie

¹ „Tradycyjna retoryka zna ironię jako figurę retoryczną (*Redefigur*), ale też jednocześnie jako ironię sposobu myślenia (*Ironie der Denkweise*), która związana jest z ogólną postawą ironiczną autora i nie zawsze potrzebuje ujawniać się przez ironiczne zwroty. Wysoki ironiczny styl (*der hohe ironische Stil*) charakteryzuje się tym, że zrzeka się gromadzenia poszczególnych ironicznych uwag na korzyść ironii głębszej i bardziej uniwersalnej (*durchgangigen*)”, B. Alleman, *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*, t. I, Merker und W. Stemler, Berlin 1955, s. 756, cyt. za: P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków 1984, s. 24.

zgadza się z cudzoziemcem, opisującym paradoksy świata, w którym przypadkowo się znalazł. *Listy perskie* Montesquieu, *Kandyd* Woltera to przykłady owej oświeceniowej ironii ubogiej, w których przekaz autorski jest łatwy do odczytania, a misję dydaktyczną pełni obdarzony rozumem, wszytkowiedzący autor².

Chwył percepcji unaiwnionej jest w koncepcji formalistów odmianną narracji uduziwnionej. Występuje on zarówno u pewnych siebie przedstawicieli ironii wolterowskiej, jak i u autorów, którzy niezupełnie są pewni swej racji, w związku z czym oddają głos innemu, dowodząc tym samym relatywności prawdy. Racją pisarza jest wtedy powstrzymanie się od własnego głosu i przedstawienie świata z punktu widzenia, a nieraz i mówienia tego innego. Najczęściej (ale nie zawsze) odbywa się to za pomocą opowieści pierwszoosobowej. Jeżeli autor wie lepiej, to podmiot tekstu widzi głębiej, a także interpretuje to, co zwyczajne dla oka odbiorców, jako paradoksalne, czy wręcz groźne. W narracji unaiwnionej komunikacja ma trzy poziomy: autor tak konstruuje wypowiedź narratora, że ten mówi śmieszną mową bohatera i reprezentuje jego niezwykły światopogląd. I w tej interferencji jednak siłą nadrzędną jest autor – unaiwnienie to nie dokument, ale chwyt literacki. Można tu przytoczyć opinię Lwa Tołstoję z jego dziennika (1857): „Bajeczka Andersena o szatach. Zadanie literatury i słowa: tak nastroić wszystkich, ażeby dziecku uwierzono”³.

Oto przykład ironii stosowanej przez Bolesława Prusa w kronice z „Kuriera Warszawskiego” nr 48, 17 lutego 1884. Bohate-

² „Rzec można, iż to, co dla Japończyka stanowi jeszcze kwestie gramatyki, dla nas jest już zagadnieniem stylu. Najistotniejsze komponenty stylu eposu bohaterskiego, tragedii, ody itd. zależne są właśnie od hierarchicznej pozycji przedmiotu wypowiedzi w stosunku do osoby mówiącej” (W. Wołoszynow, *Słowo w życiu i słowo w poezji*, przeł. A. Pomorski, w: *Ja – inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. I, red. D. Ulicka, Kraków 2009, s. 112).

³ Cyt. za: W. Szklowski, *O prozie. Rozważania i analizy*, przeł. S. Pollak, t. II, Warszawa 1964, s. 318–319. O chwycie uduziwnienia piszę dokładniej w poprzednim rozdziale. Wołoszynow stwierdza, że żyrowanie poglądów